

# Demokrata

ORGAN • NARODOWO • SPOŁECZNEGO • RUCHU • MŁODYCH

Nr. 18.

Toruń, 3 maja 1936 r.

Rok III.

## Ważne czasy - wielkie zadania

Konieczność radykalnych zmian na wszystkich polach polskiego życia państwowego, staje się dziś coraz to bardziej oczywista. Wymowniej dziś o tem, od głosów prasy mówią strzały i krew a brukach miast polskich. Chwila jest decydująca. Przed polską klasą pracującą stoją wielkie zadania. Zadań tych w całej pełni musimy być świadomi, jeśli nie chcemy być bezwolnie porwani wirem wypadków, jeśli nie chcemy się stać narzędziem tych którzy na ogniu krwawej ofiary proletariatu polskiego, chcieliby piec własną pieczeń.

Wywalczenie w Polsce prawdziwego ustroju demokratycznego — oto najpierwsze zadanie, które rzeczywistość postawiła przed polską klasą robotniczą. Ustrój demokratyczny, o który dziś walka się zaczęła, musi być ustrojem silnym. Nie wolno demokracji ustępować przed pierwszym lepszym krzykaczem faszystowskim, ani kapitulować przed pierwszą, przeciwko demokracji wytoczoną armatą.

Demokracja polityczna — to pierwsze zadanie, nie dlatego bynajmniej, że „polityka“ jest najważniejsza. Wprowadzenie ustroju demokratycznego jest dziś pierwszym etapem na drodze do rzeczywistej i trwałej przebudowy gospodarczo-społecznej, w duchu postulatów klasy pracującej. Dopóki za plecami „rządów autorytatywnych“ kryją się maskowane tak i owak interesy kapitalistyczne, tak długo wszelka myśl o przebudowie gospodarczo-społecznej musi pozostać mrzonką. Dopiero zapanowanie w kraju normalnych warunków życia politycznego, może się stać punktem wyjścia do walki o rzeczywistnienie istotnego celu klasy pracującej — przebudowy ustroju gospodarczo-socjalnego.

Równocześnie z walką o demokrację, toczyć się musi energiczna akcja nad zrealizowaniem doraźnych postulatów klasy pracującej, mających na celu opanowanie jeszcze w ramach istniejącego ustroju gospodarczego, kryzysu i polepszenia katastrofalnego położenia klasy pracującej.

Taki program stoi dziś przed polską klasą pracującą. Program, którego nikt nie „wykombinował“, nikt nie „wymyślił“. Program, który narzuciła nam żelazna logika dzisiejszej rzeczywistości.

Zadania polskiej demokracji i polskiej klasy pracującej, są zadaniem Narodowego Ruchu Robotniczego. Dlatego trzeba aby świadomość celów, które stoją dziś przed polską klasą pracującą, przeniknęła cały Narodowy Ruch Robotniczy. Ale nie dość na tem.

Trzeba przede wszystkim — aby Narodowy Ruch Robotniczy na zachodnich ziemiach Polski, stanowiących dziś naturalną bazę operacyjną naszego ruchu, podjął szeroką akcję nad urzeczywistnieniem tego programu. Akcję szeroką i masową bo taka może tylko wydać dziś rezultaty.

Na zachodnich ziemiach Polski, w pierwszym rzędzie Narodowy Ruch Robotniczy powołany jest do wykonania tego zadania. Jeśli my tego nie wykonamy, nikt tego za nas nie zrobi.

Okres lizania srogich ran, zadanych Narod. Ruchowi Robotn. przez wrogów zewnętrznych oraz ohydną zdradą w szeregach własnych, można i trzeba zakończyć. Przejść do ofensywy. W imię demokracji polskiej i w imię najżywoźniejszych interesów polskiej klasy pracującej. Młodzież jednościowa stanąć musi w tych ważnych czasach w pierwszych szeregach Narodowego Ruchu Robotniczego.

I. D.

## Naród i państwo

Kolega Halicki w nr. 17, „Demokraty“, w art. „Państwo narodowe“, słusznie podkreślił niewłaściwość przeciwstawiania narodu państwu, bez względu na jego ustrój, zaznaczając, że w rzeczywistej demokracji przenikają się one wzajemnie.

Tak jest istotnie, jeżeli: a) wszyscy obywatele państwa dopuszczeni są do udziału w życiu politycznym, bez żadnych sztucznych przywilejów jednych grup nad innymi, b) rząd jest odpowiedzialny politycznie przed parlamentem, opartym na powyższej podstawie; c) istnieje szeroki samorząd różnych stopni od gminy aż do prowincji włącznie niezależny od samowoli administracji, chociaż podlegający kontroli rządu, ale w granicach ściśle określonych ustaw, d) sądownictwo jest niezależne od rządu, e) ist-



nieje wolność zebrań, stowarzyszeń, prasy, w granicach ustaw — wówczas naród i państwo przenikają się wzajemnie, a drugie staje się organem pierwszego. Wówczas przeciwstawianie jednego drugiemu niema żadnego uzasadnienia, dla tej prostej przyczyny: że rząd takiego państwa będzie musiał iść po linii żądań narodu.

Natomiast w państwach, w których ustroju takiego, prawdziwie demokratycznego niema, państwo prowadzone przez rząd narzucony, sztucznie zgóry — wcale nie jest wyrazem pragnień narodu, a mniemana popularność czynników decydujących w takich wypadkach, jak to widzimy, czy we Włoszech, czy w Niemczech, czy w Rosji, nie odpowiada rzeczywistości i zewnętrzne jej objawy są wynikiem teroru, strachu, zmęczenia, czy zniechęcenia, które niekiedy trwać może nawet całe lata.

Najlepszym dowodem tego, że tak jest właśnie, a nie inaczej jest to, że w państwach takich nie ma swobód obywatelskich, niema prasy niezależnej, będącej jednym z ich objawów. Panuje natomiast jaknajdalej posunięty system szpiegowski, a czynniki policyjne są wszechwładne. Gdyby władza w państwach faszystowskich cieszyła się już nie poparciem wszystkich, ale choćby bardzo znacznej większości obywateli, wówczas ten ostry system rządów byłby całkowicie zbyteczny.

Przewiduję tu jeden zarzut w sprawie stosunku narodu do państwa; oto może ktoś powiedzieć, że w państwach w których istnieje znaczna mniejszość narodowa, nawet przy całkowicie demokratycznym ustroju, państwo może nie być wyrazem życzeń narodu, stanowiącego większość jego obywateli, że więc w takich wypadkach trzeba coś obmyśleć, aby utrzymać pierwszeństwo, a raczej przewagę narodu nad państwem.

Otóż przedewszystkiem zauważyć należy, że tam nawet, gdzie istnieje znaczny procent mniejszości narodowych, jak n. p. w Polsce współczesnej, państwo ma zawsze możliwość, skutkiem znacznej przewagi liczebnej narodu, na którym się opiera, prowadzić rozumną politykę narodową, odpowiadającą rzeczywistości, a nie urojonym interesom narodu. Demokracja bowiem opiera się na zasadzie większości; naród więc, stanowiący znaczną większość w państwie, mający zupełną swobodę swego rozwoju i świadom swych interesów — może zawsze przeprowadzić to, co chce, wówczas nawet, gdy tworzy je nie jedno, ani dwa, lecz więcej stronnictw.

A to dlatego:

1) że i inne grupy narodowe niezawsze i niewszędzie tworzą zwartą całość, 2) że muszą się liczyć z siłą państwa, z zależnością od niego i z faktem, że zaspokojenie ich rozmytych potrzeb od niego zależy, 3) że wreszcie stanowisko antypaństwowe, w ścisłym znaczeniu (co nie jest identyczne z antyrządowym), pociąga za sobą nie tylko skutki ujemne wogóle, ale także naraża na duże niebezpieczeństwo.

Oczywiście każda polityka wymaga rozumu, konsekwencji i siły woli. Więc dotyczy to i polityki w państwach, w których są stosunkowo liczne mniejszości narodowe. Każda działalność, nie tylko polityczna, ale i gospodarcza, kulturalna wymaga tych przymiotów; to też i tu demokracja posiada tę wyższość nad innymi ustrojami, że otwierając szeroko drogę do wybicia się ludziami istotnie zdolnym, bez względu na ich pochodzenie i majątek, ułatwia dochodzenie do władzy jednostkom utalentowanym i umożliwia przez to powstanie rządów ludzi odpowiednich. Oczywiście i w demokracjach trafić się może, że ta czy inna wybitna jednostka, z jakichś powodów specjalnych, nie może się wybić w danym czasie i miejscu, ale w każdym razie pewnym jest, że demokratyczny ustrój, w porównaniu z innymi, a więc z dyktatorskim, absolutystycznym, arystokratycznym i plutokratycznym (zapewniającym przewagę ludziom bogatym) dają więcej szans wysu-

nięcia się naprzód i dojścia do władzy ludziom istotnie wybitnym.

Ci, co są za utworzeniem formalnej, a więc prawno-ustrojowej przewagi narodu, mającego większość liczebną w państwie, nad mniejszościami i suwerenności państwa przeciwstawiają suwerenność narodu, nie liczą się z tem: że pojęcie obywatela państwa i samego państwa, z prawnego punktu widzenia, daje się ująć ściślej, podczas gdy pojęcie członka narodu nie daje się zupełnie dokładnie ująć na podstawie cech zewnętrznych, obiektywnych, gdyż odpowiada samopoczuciu zewnętrznemu. Bowiem ani religija, ani język, ani pochodzenie nie stanowią jeszcze o przynależności danej jednostki do tego, czy innego narodu. Wśród wszystkich narodów są jednostki różnego pochodzenia i wyznania; z drugiej znowu strony wśród ludzi, mówiących jednym językiem i mających jednakowe pochodzenie i wyznających jedną religję, jest jak członkowie mniejszości narodowych, mogą być albo zdecydowanymi egoistami, albo przekonanymi kosmopolitami. A zresztą naród, jako całość, nie składa się tylko z tych, co mieszkają w danym państwie; w Polsce n. p. jest przeszło 21 milionów Polaków, a poza granicami, licząc już ostrożnie, jest ich co najmniej 6 do 7 milionów.

Stojąc na stanowisku tem, że suwerenności państwa przeciwstawić należy suwerenność narodu, należałoby wciągnąć do do życia państwowego wszystkich tych, co nawet oddawna mieszkają stale poza krajem, co byłoby niepodobieństwem i bezcelowem, gdyż ludzie ci nie znaliby warunków krajowych. Pozbawienie praw politycznych obywateli państwa, należących do mniejszości narodowych, nie mogłoby być faktycznie zrealizowanem i doprowadziłoby do nadużyć, tak dobrze ze strony administracji, jak i samych mniejszości narodowych, przez to, że jednostki gorsze z pośród nich, dla kariery, starałyby się podawać za należące do narodu panującego, zaś ścisła kontrola byłaby niemożliwą. N. p. u nas, jeżeli chodzi zwłaszcza o Małopolskę Wsch. Jak możnaby poznać, kto jest Polakiem, a kto Ukraińcem? Rodziny są zmieszane i narodowościowo podzielone.

Cóż z tego wszystkiego wynika. Czy państwo niema prowadzić polityki rzeczywistej narodowej? Wcale nie. Ale nie może ona opierać się na podstawie wyodrębnienia prawnego w życiu politycznym, prawdziwych i nieprawdziwych Polaków. Zresztą żywotność narodu ujawnia się między innymi objawami i w tem, że w rozwoju swym historycznym przyciąga on do siebie żywioły obce i asymiluje. Nie mam tu na myśli całkowitej asymilacji żywiołów obcych, ani nawet ich większości, co obecnie jest utopją, lecz asymilację częściową, choć ilościowo nieznaczną, ale jakościowo nieraz cenną. Pozbawienie praw politycznych mniejszości narodowych w Polsce doprowadziłoby do takich walk nacjonalistycznych wewnętrznych, które na długo uniemożliwiłyby tak potrzebne u nas, głębokie reformy socjalne.

Nasi domorośli nacjonałiści, naśladowający ślepo hitleryzm, wysuwają plany nie tylko nierealne, ale szkodliwe, które z całą energią należy zwalczać. Demokracja polska, we wszystkich swych odłamach nie dopuści do ich urzeczywistnienia.

Jerzy Augustowski.

DEMOKRATĘ“

trzeba czytać, abonować  
i rozpowszechniać



# Partja a związki zawodowe

## Drugi głos w dyskusji

Artykuł kol. H. Trzebińskiego p. t. „Szkoldliwa dwutorowość“ („Demokrata“ nr. 10, r. 1936) wywołał duży oddźwięk wśród działaczy Narodowego Ruchu Robotniczego. Wyrazem tego jest cały szereg głosów, które otrzymaliśmy z terenu.

Poniżej drukujemy głos młodego działacza z Gdyni kol. Pawła Burczyka.

### Redakcja.

Autor artykułu „Stosunek związków zawodowych do partji politycznych“ (numer 3 miesięcznika „Demokrata“); wykazał z wielką wyrazistością, jakim właściwie być wien stosunek związków zawodowych do organizacji politycznych. Pisząc niniejsze nie będę przeprowadzał dowodzenia słuszności postawionych w tym artykule twierdzeń, lecz chcę popatrzeć na poruszone na wstępie zagadnienie z punktu widzenia „tego, co ma być“ i z punktu widzenia młodych. Zabieram się do tego bez onej, właściwej niejednokrotnie młodym ludziom „pohopności“ i w dodatku z całym zasobem szczerego obiektywizmu.

Organizacje zawodowe z zasobem swoich sił — jakby powiedzieć — fizycznych (względ liczebności członków), a przede wszystkim moralnych, poważny wywierały wpływ na tworzenie się i kształtowanie pewnych form życia publicznego, stały się decydującym bodajże czynnikiem politycznym w walce o realizację ogólnych dążeń ideowych — mas robotniczych. I nie będzie tu wcale niedyskrecją, jeżeli powiem, że poważnym lku temu przyczynkiem był wspólny ich front z organizacjami ideowo-politycznymi. Dziś zdobywamy się na odwagę powiedzieć, że w wyniku onego, bezwzględnie pamiętnego w dziejach historii ruchu społeczno-politycznego w Polsce, hasła t. zw. „odpolitykowania związków zawodowych“, organizacje te, z zaskazującą wprost szybkością, wkraczały poczynają na drogę która wiedzie je niechybnie do ograniczenia swego zadania do jedyne — jak to nazwał kol. J. D. w numerze 12-tym „Demokraty“ — „odrabiania kawałków“. Nie potrzeba tu być wcale genjuszem, ażeby określić termin zaniku ich pewnego rodzaju atrakcyjności. Być może, że powodem tego pomiędzy innymi i błędy — jakby powiedzieć — taktyczne ich kierowników. A jednym takim najbardziej zasadniczym (powiem o historycznym znaczeniu) to owe zalecenie wstrzymania się działaczy związkowych od akcji na rzecz wyborów do ciał samorządu wiejskiego. To, że dziś masy pracownice w tych ciałach pozbawione są prawie całkowicie swojego przedstawicielstwa (co przede wszystkim wychodzi na dobro warstw życiowo uprzywilejowanych), to gros winy w tym stanie rzeczy zapisać należy na konto rzeczzonego wyżej zalecenia.

A więc zastosowany tu przez realizatorów hasła „odpolitykowania związków“, jakby powiedzieć — „chwyt“, był naprawdę doskonałym. Ale nie to jest to najgorsze.

Patrząc na bieg wypadków „z perspektywy tego, co ma być“, stwierdzić muszę, że odgrózenie się związków zawodowych od organizacji ideowych grozi tym pierwszym częściową, a może nawet i całkowitą zagładą. Mówiąc tak, nie mam tu wcale zamiaru grać roli jakiegoś może straszaka — broń Boże. Do takiego właśnie stwierdzenia upoważniają mnie te prądy ideowe, jakie w dzisiejszych czasach wybitnie nurtują w psychice szerokich mas pracowniczych, a szczególnie młodzieży. Mówiąc o młodzieży trzeba mocno podkreślić fakt, że na płaszczyźnie zainteresowań ideowych Młodych, dokonał się istny przewrót. Dziś młodych ludzi nie można zainteresować sprawą takiej czy innej taryfy. Nie można im mówić o akcji zmierzającej do uzyskania o jeden lub dwa grosze lepszej płacy lub też o uzyskaniu jednego centnara zboża więcej deputatu. Ludzie ci słyszeć chcą dziś o czymś innym o czymś więcej! Może jest to niedobrze. Może... Ale z tym faktem musimy się pogodzić. Więcej jeszcze! Do tego faktu musimy się przystosować! To jest niezawodne, bo ten stan rzeczy zmienić już się nie da!

A jeżeliby tak, idąc dalej, zbadać w organizacjach zawodowych ewidencje członków i porównać ich wiek, to wtedy rzuciłaby się nam w oczy cała groza omawianego położenia. Ludzi tych, o których mowa — w rewelacyjnej większości spotkać dziś można w organizacjach ideowych. Nie mam pod ręką dokładnych w tej materji statystyk, ale posiadany materiał wystarczy, aby się zorientować. Wiadomości te wystarczą do stwierdzenia, że, jeżeli bieg wypadków po tej samej potoczy się drodze, stanąć możemy tu wobec ewentualności zagłady organizacji zawodowych.

Z tej ewentualności należy zdać sobie jasno sprawę, bo kto sobie tego trudu nie zada, ten nie zasługuje na miano działacza, a już tembardziej przywódcy mas robotniczych.

Jedna jest tylko możliwość, która niezawodnie uchronić może organizacje zawodowe od przykrej ewentualności. Jest nią **niezwłoczna zmiana przyjętej przez zawodówki — w wyniku onego hasła „odpolitykowania“ — orientacji. Koniecznym jest tu niezwłoczne zbliżenie się do tych, które są reprezentacją czynnika ideowo-politycznego.**

To są wskazania, jakie w wyniku przeprowadzonej analizy, nurtujących w szerokich kołach robotniczych — a młodzieży w szczególności — wysuwają się na czoło zagadnień społecznych.

Paweł Burczyk, Gdynia.

## Wszystko zależy od ludzi

W jednym z artykułów, zamieszczonym na łamach „Demokraty“ stwierdziliśmy, że u źródeł naszej pracy leży walka o postęp, dziś rozpatrzmy zagadnienie, **od czego zależy rozwój postępu?**

Rozważając to zagadnienie musimy sobie najpierw uświadomić, że postęp nie wyrasta z ziemi, jak dzikie chwasty na rowie — **postęp zależy od ludzi.** Idee postępu rodzą się w mózgu pojedynczego człowieka tam się rozwijają, potem przechodzą z jednego mózgu do drugiego i stają się siłą społeczną w chwili, kiedy jednostki wiedzą o swej jednomyślności i postanawiają działać. **Wszystko więc zależy od ludzi od jednostek.**

Jakim warunkom muszą odpowiadać jednostki, ażeby się one stały szermierzami postępu?

**Pierwszym jest ten, aby jednostka odniosła się krytycznie do samej siebie, do swej wiedzy i do swych sił\*).** Pole, na którym brak jej wiedzy, należy gruntownie zbadać i dać sobie odpowiedź na pytanie „co ja z moimi wiadomościami i przy moich siłach mogę w tej dziedzinie zrobić“?

Badając siebie krytycznie, jednostka niejednokrotnie zacznie uświadamiać sobie, jakie ma braki. Co wówczas? Czy ma wyłącznie poświęcić się uzupełnianiu tych braków, czy też nie zważając na nie podjąć się działalności społecznej?



Ani jedno ani drugie! Osobnik, który całą swą energję poświęca samemu sobie, obojętnie przechodząc obok wszelkich ran społecznych, choćby zdobył niewiem jak wielką ilość wiedzy dla postępu nie przedstawia **żadnej wartości**. Będąc bowiem obojętnym na zagadnienia i bolączki społeczne nie rozwinał się należycie, bo nie zdał sobie sprawy z tego, że społeczeństwo, które jemu pozwoliło się rozwinąć, może również pozwolić rozwinąć się szeregu innym jednostkom. Taki osobnik staje się pasożytem. Z drugiej strony działalność społeczna ma znaczenie dopiero **przy własnym rozwoju**, przy **ciągłym sprawdzaniu samego siebie, swoich sił, swych przekonań i umiejętności walczenia o te przekonania**. A właśnie przez działalność społeczną wyrabiają się i rosą siły; doświadczenie życiowe wzbogaca ją wiedzę; w walce krzepną przekonania ich obrony. Już **sama świadomość** udziału w społecznej sprawie jest pobudką podnoszącą i wywołującą rozwój.

Wniosek i odpowiedź końcowa na postawione pytania brzmią więc: **Pożyteczną działalność społeczną mogą rozwijać tylko ci, którzy dbają o swój rozwój, ale którzy jednocześnie społecznie działają.**

Zbadawszy siebie krytycznie i określiwszy sobie pole działalności osobnik winien przystąpić **do działania**. To jest **drugi warunek**. Od czego działanie rozpocząć? **Od głoszenia i szerzenia swych poglądów na otoczenie, przy każdej sposobności i na każdym miejscu**. Jeżeli czyni tego osobnika będą sły w parze z głoszonemi ideami, po pewnym czasie nie będzie on już samotnym, lecz znajdzie przy swym boku ludzi, którzy będą tak samo, jak on myśleć.

Rzecz zupełnie zrozumiała, że jest to praca ogromnie trudna. Można zgóry powiedzieć, że niepowodzeń będzie wiele bo, ci nawet, którzy początkowo bardzo łatwo przyswoją sobie nasze hasła, często poddadzą się tchórzostwu, nędznym pobudkom, lub też pójdą za doraźnemi korzyściami, albo poświęcą sprawę dla głośnych słów. Wielu zostanie w tyle, wielu się rozbiegnie, a jeszcze więcej będzie takich, co wśród najgorętszej walki porzucą sztandar **dla sporów osobistych**. Szanse walki będą się chwiać, bo nieraz wystarczy sprzątnąć jednego lub dwóch produkujących działaczy, aby reszta się rozbiegła i pokryła po kątach. Wszystko to naturalnie obudza wstręt i oburzenie, ale walka o postęp nie polega tyllko na zdobywaniu sukcesów. Do postępu idzie się przez ciernie. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że gdyby nie było tych, co mieli odwagę iść przez nie, dziś nie byłoby nietylko radja i telefonu, samolotu czy parowozu, ale życie ludzkie byłoby na tym samym poziomie, co przed wiekami.

Pęd do udoskonalenia i burzenia starych przytych form jest właściwy **tylko ludziom**; mrówki tak samo budują swe mrowiska w wieku XX, jak je budowały w I czy II przed Chrystusem czy po Chrystusie.

Jeżeli więc formy społeczne, w których dziś żyjemy są złe, a nikt niema, z wyjątkiem naturalnie garści osobiście zainteresowanych, w tym kierunku **żadnych wątpliwości**, to dlaczego w imię postępu ich nie zburzyć i w to miejsce nie stworzyć nowych i doskonalszych? Miljony upośledzonych i wydziedziczonych odsumiętych dziś od kultury i cywilizacji tyllko na tej drodze mogą osiągnąć rozwój fizyczny, umysłowy i moralny.

Może nie wszyscy w jednakowym stopniu, ale napewno w większej ilości i stopniu aniżeli mają to możliwość osiągnąć dziś.

Odpowiadając więc na pytanie „od czego zależy rozwój postępu“ — narazie odpowiadamy **od ludzi, umiejących krytycznie myśleć o sobie i sprawach, działających społecznie, dbających o własny rozwój, twardo stojących przy swoich przekonaniach i nieugięcie walczących.**

\*) Patrz „Jasty historyczne“ P. Ł. Mirtowa.

HENRYK OSTECKI.

## O konkursie na nowy tekst hymnu narodowego

„...Akademja Literatury wyłoniła specjalną Komisję, która zbada plon konkursu, rozpisanego przez „Express Poranny“ na nowy tekst hymnu narodowego.

Na czele Komisji stanęli Miriam i Staff.“

Z prasy.

Nagroda za najlepszy projekt wynosi, jak wiadomo, 2000 zł.

Redakcja.

*Nie chcąc wpadać w monotonię,  
Znów lansując „miss Polonję“ —  
„Express“ wpadł na pomysł nowy:  
Zreformować hymn państwowy!*

*Ranyjulek! — nic się nie bój —  
To dopiero będzie przebój!  
Skutek tego oczywisty:  
Czytelników płyną listy —*

*Z Pyr, z Grajdołka, z Ozorkowa,  
Z Prużan, z Dukli, z Pacanowa,  
Z Wielkich Mord, z Nowego Miasta...  
(Nakład wzrasta!... wzrasta!... wzrasta!...)*

*Rzeką wprost projekty płyną!  
Pisze Kordjan Prać (z rodziną),  
Pisze Tekla Bezmajtrowicz,  
Pisze Moniek Cyperowicz,*

*Płutonowy S. Pętka,  
Panna Bzdyk (nauczycielka) —  
Piszą twórczo i radośnie —  
(Nakład rośnie!... rośnie!... rośnie!...)*

*Wreszcie dzień nadejdzie owy —  
Sąd się zbierze konkwersowy,  
Akademik Juljusz Kaden  
Rzeknie: — „Z tych projektów — żaden!*

*Ja — ja tę sprawę wezmę w ręce —  
Ja — raz jeszcze się poświęcę —  
Dla Ojczyzny, najgoręcej,  
(A nie dla tych... dwóch tysięcy)“ —*

*Potem, siądzie w T. K. K. T.  
Pośle gońca po herbatę,  
Potem — spłynie nań natchnienie —  
Hymn napisze — objawienie;*

*Myśl „Expressu“ ludzi wzięła —  
Byczo jest i kwita!  
Jeszcze Polska nie zginęła,  
Choć... Kadena czyta!!!*



..... Prof. Bartel podczas swej ostatniej bytności w stolicy złożył dłuższą wizytę gen. Sosnkowskiemu...  
Z prasy

Byli: Kaźmierz — profesor i Kaźmierz — jenerał.  
Jenerał żył w Warszawie, profesor we Lwowie.  
Profesor — de publicis — głosu nie zabierał,  
Jenerał — też w tych sprawach milczał jak grobowiec.

Maj za majem w bzy parki stolicy ubierał,  
Przed Prezydjum Ministrów, rozchytał jaśminy —  
Wciąż milczał pan profesor, milczał pan jenerał  
I lata przemijały szybko jak godziny...

Z roku na rok szło coraz oporniej i trudniej —  
Nikt nie cieszył się więcej z nadchodzących majów...  
Wstawił się Brześć (nad Bugiem), Bereza (pod Błudniem) —  
Różne dziwne się sprawy stały sławne w kraju.

Nad urnami ulewny deszcz potopem wzbierał —  
Wyborcy, drząc o życie, z domu wyjść się bali...  
Wciąż milczał pan profesor, milczał pan jenerał —  
Choć ...coraz częściej ludzie o nich rozmawiali.

Nabelaka — we Lwowie, Aleje — w Warszawie,  
Nagle stały się w kraju bardzo popularne —  
Odrazu coś zaczęło głośno piszczeć w trawie  
I po wszystkich kawiarniach poszły szepty gwarne

Mówiono, że już koniec... i że pułkownicy...  
Że nareszcie już można mieć trochę nadziei...  
Lecz żaden z Niebielaka głos nie padł ulicy  
I żaden z Ujazdowskiej nie padł alei.

Byli Kaźmierz — profesor i Kaźmierz — jenerał.  
Profesor żył we Lwowie, jenerał w Warszawie.  
Żaden z nich de publicis głosu nie zabierał,  
I — napróżno tak długo piszczało coś w trawie.

Este.

## Sic transit gloria sanaciae

Nietrwałą i kruchą wielce jest sława tego świata. A sława sanacji? Szkoda gadać. Taki Świtalski naprzykład. Minister, premier, marszałek sejmu, wicemarszałek senatu i wojewoda. Świetny ponoć tenisista. Narciarz od siedmiu boleści i wodzirej wspaniały na reprezentacyjnych balach. Wogóle i w szczególe — Świtalski. A tu nagle — „rząd postanowił“, „p. Prezydent się przychylił“ i poprostu p. Świtalskiego uchylił. A szkoda doprawdy. Dobrą prezencję miał p. Świtalski. „Dni Krakowa“ na karku. Bale zapewne będą i przyjęcia. Przydałby się poprostu wodzirej.

Wypadki krakowskie wywołali, wiadomo — komuniści, żydzi i wogóle „elementy“ i wogóle „wywrotowe“. A zaś p. Świtalski tak sobie poszedł. Na wypoczynek zasłużony poprostu. W ubiegły wtorek wczesnym rankiem wsiadł do samochodu i pojechał... Nie do Biarritz urzędowym samochodem. To było parę lat temu. Boże Ty mój. Takiemu człowiekowi dali dymisję. Błady strach i sine tchórzostwo padły na pomniejszych naszych dygnitarzy. „Jeśli takich ruszają cóż z nami będzie co?“. Niepewność wielka w kraju zapanowała. Kryzys zaufania można powiedzieć.

Źle doprawdy, gdy Świtalski i Matuszewski do dymisji idą. Nie inaczej — jeno koniec świata albo... koniec sanacji, co daj Boże. Amen.

Młot.

# Z ubiegłego tygodnia

## Tajemnice niemieckiej polityki zagranicznej

W jednej z dobrze poinformowanych gazet zagranicznych, znajdujemy ciekawe informacje, odnośnie niemieckiej polityki zagranicznej. Niemcy obawiały się, że na ich kroki (zajęcie Nadrenji) odpowie Francja ostremi zarządzeniami; Anglja musiałaby przyjść z pomocą Francji a gdyby chciała odgrywać rolę pośrednika, wywierałaby nacisk na Berlin a nie na Paryż. Obawy niemieckie okazały się niuzasadnionemi. Doświadczenia z 7-go marca wykazały niemieckim czynnikom, że metody, jakimi się posługują, są skutkujące. Dla niemieckiej polityki zagranicznej obecnie głównem jest, aby ostrożnie posuwać się od jednego etapu do drugiego. Każdy etap musi być starannie obmyślany i przygotowany. Jeżeli Niemcy np. w najbliższych miesiącach rozwiążą kwestję austriacką (nie będzie można nie powiedzieć jeśli ludność Austrii wyrazi „życzenie“ przyłączenia się do Niemiec), to przeciwnicy ich zapewne przejawiać będą niezadowolenie, gdy staną przed faktem dokonanym. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, — sądzą kierownicy koła niemieckie — że ani Anglja, ani Francja, ani Włochy nie zdecydują się wywołać powodu Austrii zatargu międzynarodowego. Gdy Austrija przyłączona zostanie do Niemiec, pozycja Niemiec w Europie Środkowej i na Bałkanie będzie znacznie wzmocniona. Niemcy liczyć mogą na bezpośrednie poparcie ze strony Węgier.

Jugosławja a może także Rumunja zmuszone będą wyciągnąć pewne konsekwencje. Czechosłowacja okrażona zostanie ze wszystkich stron. Następnym etapem będzie rozwiązanie „czechosłowackiego problemu“, poczem z kolei Niemcy przystąpią do „odebrania odstąpionych krajów Polsce“. Gdy Niemcy wzmocnią swą pozycję na południowym wschodzie i na wschodzie, otwarte zostaną dla ich polityki zagranicznej nadzwyczaj szerokie widnokręgi. Jest możliwem, że Niemcom uda się zrealizować program, jaki wytyczyły sobie przed wojną światową i który nie był wcale zły. Od etapu do etapu kroczyć będą Niemcy — „a jesteśmy przekonani, że nikt nie będzie w stanie wstąpić nam w drogę“. Dla celów dyplomatycznych dyplomacja niemiecka potrafi i wyzyskać stosunki handlowe i inne możliwości (ustępstwa dla Holandji i Danji). Każda operacja niemieckiego handlu zagranicznego ma swą stronę polityczną. Sytuacja, jaka się wytwarza jest dla Niemiec więcej niż korzystna i Niemcy potrafią też to wyzyskać dla swych celów. Z chwilą, gdy Niemcy przejdą pierwsze etapy, będą mogły myśleć o innych, sensacyjniejszych rzeczach. — Gazeta zaznacza, że informacje jakie uzyskała bezprzecznie zasługują na największą uwagę, tembardziej, że — odpowiadają planom i poglądom obecnej dyplomacji niemieckiej.

Co na to p. Beck?.

## W Sowieciach

Pisarz francuski Guy Moinès był gorącym zwolennikiem komunizmu. Pragnąc bliżej zapoznać się z krajem swych marzeń, pojechał do Sowieców, podróżując po nich w różnych kierunkach. Ponieważ przedtem nauczył się po rosyjsku, zdołał wszędzie rozmówić się z ludnością, gdy inni



zwiedzający Sowiety muszą zadowolić się wyjaśnieniami delegatów „Inturistu“ czyli sowieckiej agencji podróżniczej.

Długi pobyt p. Moinès w Sowietach i dokładne poznanie tamtejszych stosunków, miało ten skutek, że wrócił do Francji jako... przeciwnik komunizmu. Obecnie na łamach „Je Suis Partout“ (Wiem wszystko) opisuje swe przeżycia w Sowietach. M. in., gdy chciał w aptece kupić aspiryny nie chciano mu jej początkowo sprzedać, a dopiero po przekonaniu się, że chodzi o cudzoziemca, aptekarz sprzedał aspirynę, tłumacząc się, że w innym wypadku potrzeba zezwolenia... policji.

Autor opisuje m. in. rozmowę z jednym z konsulów polskich w południowej Rosji. Do konsula zgłosił się jakiś człowiek. Przedstawiając się za Polaka, prosił o wydanie paszportu, by mógł wrócić do kraju. Jak się konsul następnie poinformował, zgłaszający się po paszport zbiegł przed karą z Polski. Gdy za kilka dni przybył znowu odnośny człowiek, konsul czynił mu wymówki, że pierwszym razem nie powiedział wszystkiego. Wówczas przybyły, rozplakawszy się, zaczął opowiadać:

— Skazany w r. 1931 w Krakowie na 5 lat więzienia za kradzież zbiegł z więzienia do Sowietów. Sądził, że w ojczyźnie proletariatu będzie bezpieczny. Pierwszym wyrazem gościnności w Sowietach było jednak posłanie przybyśza na Syberję do kamieniołomów. Przrzeczono go zwolnić, skoro się „naprawi przez pracę“. Zdecydowany na poprawę nasz Jean Valjean (bohater słynnej powieści Wiktora Hugo „Nędznicy“) dał dowody pracowitości, dyscypliny i inteligencji. Po 3 latach pracy komendant obozu więźniów pochwalił go publicznie i dał mu kartę pracy do miasta M. w okolicach X. Dumny ze siebie nasz bohater przybył do M., pokazując swoją kartę pracy. Wyśmiano się jednak z niego, mówiąc, że naprawdę nie mają co innego do roboty, niż zajmować się byłymi więźniami. Oddalony wszędzie wędrował od miasta do miasta, nigdzie nie mógł znaleźć pracy. Żył więc z czego się dało, np. ze złodziejstwa. Kilkakrotnie zwrócił się do G. P. U. (dawna czereszczajka) nigdy jednak nie uwzględniono jego reklamacji. Umierając z głodu prosi, aby mógł wrócić do Polski. Pragnie odsiedzieć swoje 5 lat, a nawet więcej, jeśli trzeba. Woli za wszystko odpokutować w Polsce, niż dalej prowadzić w Sowietach życie człowieka, stojącego poza prawem.

Pan Moinès, przytaczając powyższą smutną historję, dodaje:

Konsul nam nie powiedział, czy udzielił, czy też nie paszportu. Myślimy jednak z oburzeniem o kraju, w którym państwo jest jedynym właścicielem, w którym robotnik, oddalony przez fabrykę, czyli przez państwo, jest skazany na głodową śmierć.

### **Zmilitaryzowana młodzież komunistyczna**

Na zjeździe związku młodzieży komunistycznej Z. S. R. R., o którym ostatnio pisaliśmy, odbytym w Moskwie, wielki referat wygłosił sekretarz centralnego komitetu związku młodzieży komunistycznej Kosarew, który specjalną uwagę poświęcał kwestji obrony państwa i udziału młodzieży w obronie. Kosarew podkreślił, że młodzież sowiecka żywi uczucia patriotyczne dla swej ojczyzny sowieckiej i gotowa jest wszelkimi siłami jej bronić, ponieważ „obrona socjalistycznej ojczyzny, podnoszenie jej siły i sławy — to święty obowiązek narodowy, a zarazem obowiązek międzynarodowy każdego komsomolca, każdego młodego człowieka w państwie sowieckim“.

Kosarew wskazywał na to, że koniecznością jest, aby młodzież była wychowywana wojskowo, aby gotowa była do obrony. Jego zdaniem wróg wewnętrzny został pokonany, ale może nadejść

chwila, kiedy z karabinem w rękę trzeba będzie stanąć w obronie granicy państwa. Dlatego należy nauczyć się władać bronią. Komsomoł ma się stać potężną rezerwą armji czerwonej.

Tyle komunikat dobrze poinformowanej czeskiej agencji prasowej.

Pytamy się, czym ten referat się różni od referatów wygłaszanych na zjazdach młodzieży hitlerowskiej czy faszystowskiej? Jest już i „ojczyzna“ i „siła“ i „sława“ i „święty obowiązek narodowy“.

Naturalnie takie nastawienie daje się młodzieży w Rosji sowieckiej, w krajach zgnitego Zachodu obowiązują komunistów inne hasła. Tu grzmi się na militaryzm... i przygotowywanie młodego pokolenia do nowej rzezi.

### **Chaos w sanacji**

Ostatnie dni są okresem niesłychanego zamieszania w obozie sanacyjnym. Całą „linję podziału“ djabli wzięli. Nie wiadomo kto komu brat, a komu „psubrat“. Inteligentniejsze jednostki w obozie sanacyjnym zdają się rozumieć, że wobec naładowanej w najwyższym stopniu atmosfery w kraju konieczne jest poczynienie jakichś zmian. Boją się jednak wyciągnąć wszystkich konsekwencyj z tak postawionej sprawy. Typowe: „I chciałabym i boję się“. Stąd różne dymisje, różne konfiskaty „Gazety Polskiej“ itd. Być może, iż pod egidą tego lub owego pułkownika przyjdzie jeszcze jakiś „mocny, męski zryw“.

Ale to sytuacji sanacji nie zmieni. Słońce sanacji ma się mocno ku zachodowi... o ile już nie zaszło.

### **Przed 1 maja**

W związku z ostatnimi wypadkami w Krakowie, Częstochowie i Lwowie, władze obawiają się poważniejszych wystąpień w dniu 1 maja. Stąd ogromnie ożywiona działalność władz bezpieczeństwa. Rewizje i aresztowania wśród komunistów idą w tysiące.

Nie można niestety powiedzieć, by był to najlepszy i najskuteczniejszy środek walki z komunizmem. O wiele skuteczniejszym byłoby zapewnienie ludziom pracy i chleba oraz zaprowadzenie normalnych stosunków politycznych w kraju. Ale za panowaniem sanacji szkoda o tem nawet myśleć.

### **Zajścia na uniwersytecie krakowskim**

Kilka dni temu po odezycie dr. Szymanowskiego z Warszawy na Uniw. Jagiel. doszło do zajść. Młodzież pacyfistyczna, która ten odczyt organizowała, chcąc się zabezpieczyć przed awanturami młodzieży endeckiej, która stale zakłóca porządek na imprezach lewicowych, zapewniła sobie pomoc robotników socjalistów, którzy awanturowującym się endekom przetrzepali nieco skórę. Z robotników socjalistów oczywiście nazajutrz w ulotkach endeckich zrobili się ...masoni, komuniści i żydzi.

### **Kant pod znakiem zapytania**

Prasa hitlerowska, najnudniejsza prasa pod słońcem, usiłuje nawiązać kontakt z czytelnikiem. Udaje jej się to mniej więcej w tym samym stopniu, co parlamentowi innego kraju nawiązać kontakt ze społeczeństwem.

Jednakowoż od czasu do czasu jakiś czytelnik odzywa się, ponieważ grafomanów nigdzie na świecie nie brak. Redakcje skwapliwie takie li-



sty drukują bez względu na to, co utumaniony obłędem nazistycznym czytelnik napisał.

Próbą sposobu myślenia hitlerowców jest list, który „Preussische Zeitung“ wydrukowała a który zawiera następujący ustęp:

„Mam poważne wątpliwości, czy Emanuel Kant był aryjczykiem, wobec czego zabroniłem moim synom czytania jego książek“.

Biedny myśliciel królewicki! Jakże musiał zmartwić się w grobie!

„Robotnik“

## Kraków, Częstochowa, Lwów Chrzanów

Miejscem krwawych zajęć był znowu Chrzanów. Jeden zabity, kilkudziesięciu rannych.

Wypadki krakowskie, częstochowskie, lwowskie a ostatnio chrzanowskie, „dały“, w sumie zabitych według urzędowych komunikatów 26 a przeszło 200 rannych.

Czego to dowodzi? Tego, że życie ludzkie w Polsce jest ogromnie tanie. O innych stronach tych wypadków — boimy się pisać. Nie spowodu — strach, a spowodu — cenzor.

## Dzień spółdzielczości - dniem czynu

Otrzymujemy następujący komunikat:

W całej Polsce czynione są przygotowania do obchodu Dnia Spółdzielczości — 7 czerwca. Hasłem tegorocznego obchodu jest — **wszyscy na front spółdzielczy**. Celem obchodu jest nie tylko umocnienie wiary w społeczeństwie w skuteczność samopomocy, ale także pobudzenie do pracy i do czynnego udziału w ruchu tych wszystkich, którzy dotychczas stoją na uboczu. Front spółdzielczy jest frontem praktycznego idealizmu. To też Dzień Spółdzielczości specjalnie nadaje się do zamianifestowania ideowości i dążeń ruchu spółdzielczego w postaci konkretnych, zbiorowych czynów społecznych.

(Pożądaniem jest, aby Koła Jednościowe wzięły udział w tej imprezie. Bliższych informacji udziela redakcja „Demokraty“).

## W „Legionie Młodych“

W dniu 18 kwietnia b. r. rozpatrywał Sąd Okręgowy w Warszawie sprawę niejakiego Stanisława Augustyniaka, wywiadowcy urzędu śledczego, z oskarżenia Jana Kiljana. Kiljan oskarżył

Augustyniaka o wymuszenie łapówki w związku ze sprawą, którą prowadził przeciw niemu, na skutek zlecenia prokuratury.

Przewód sądowy był sensacyjny... Okazało się bowiem, że **człowiekiem podejrzanym i godnym oskarżenia, nie przesądzając sprawy oskarżonego, jest.. sam oskarżyciel**.

Jak wynika z zeznań świadków, Kiljan był komendantem „Legjonu Młodych“ obwodu Praga, a jednocześnie.. konfidentem wydziału politycznego w Urzędzie Śledczym. Poza to dopuścił się nadużyć pieniężnych w „Legionie Młodych i w Zakładzie Braci Albertynów, gdzie przez pewien czas pracował zarobkowo.

Odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu.

HENRYK OSTECKI

## Fraszki

### B. WOJ. SWITALSKI REFLEKTUJE NA STANOWISKO W PRZEMYSLE.

Wiem, że on jest genialny, —  
Ten „profesor“... (gimnazjalny)!

### NA PROJEKT ODEBRANIA „GAZECIE POLSKIEJ“ OGŁOSZEN KOMÓRNIKÓW.

Litości!... To ją przecież zrujnuje do szczętu! —  
Straci biedna odrazu wszystkich abonentów!

### NA WYJSCIE KONSERWY Z GRUPY PUŁKOWNIKÓW.

Po długich wahaniach przyszła dziś do zdania,  
Że już czas najwyższy... zmienić przekonania.

### NA MOWĘ MARSZ. CARA PRZEZ RADJO W ROCZNICĘ KONSTITUCJI.

Przez lat parę ją rodził, pocąc się szalenie,  
By w rok potem wygłosić — żalobne wspomnienie.

### NA ROZRUCHY W PALESTYNIIE.

Może wreszcie „Nasz Przegląd“, co się stale ciepnie,  
Przyzna, że w tej „złej“ Polsce — jest jednak —  
najlepiej!?

# Gdzie można nabywać „Demokratę“?

Tygodnik „DEMOKRATA“ ukazuje się na każdą niedzielę.

W TORUNIU: ul. Legjonów 29

W POZNANIU: ul. Wrocławska 14 m. 4

W CHORZOWIE: ul. Krzywa 14

W KRAKOWIE: ul. Karmelicka 42 m. 11

W ŁODZI: ul. Wólczńska 139

W SOSNOWCU: ul. Marjacka 1

W GDYNI: ul. Świętojańska 14 III p.

W GNIEŹNIE: ul. Warszawska 14

W GRUDZIĄDZU: ul. Malogroblowa 8

W WŁOCŁAWKU: ul. Szkolna 2

Najwygodniej jednak zaabonować „Demokratę“ przez pocztę, przyczem opłata kwartalna wynosi 0,75 zł — Należność za prenumeratę przekazywać można również przez P. K. O. Nr. 214 407 lub zapomocą niebieskich przekazów rozrachunkowych nr. kartoteki 14.



# Z codziennej pracy i walki o Polskę Ludową

## WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

**Hajduki Wielkie.** W ub. niedzielę Koło tuż. umarzędziło swoje miesięczne zebranie z udziałem 42 koleżanek i kolegów. Na zebraniu wygłosił referat kol. Dejusz z Chorzowa. Koło rozwija się świetnie.

**Michałkowice.** Dnia 26 kwietnia br. Koło Z. M. P. „Jedność“ w Michałkowicach odbyło swoje zebranie miesięczne. Do licznie zebranych przemówił kol. Śliwa z Koła w Chorzowie III-cim. Koło michałkowskie należy do rzędu najlepszych na terenie Śląska.

## WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

Na terenie województwa łódzkiego poczyniliśmy w ostatnich tygodniach duże postępy. W samej Łodzi istnieją już cztery Koła „Jedności“: **Sródmieście, Zarzew, Chojny i Bałuty.** W okręgu łódzkim powstały Koła w **Ozorkowie i Tomaszowie Mazowieckim.**

W tygodniu ostatnim odbyło się szereg zebrań i zgromadzeń publicznych, m. im. na **Bałutach**, gdzie przemawiali kol. red. Kwieciński, Czernikowa, Starzyński i Stemborowski. Bardzo duże postępy poczyniliśmy na przedmieściu Łodzi — Chojnach. W krótkim stosunkowo czasie liczba członków „Jedności“ wzrosła tam do 70 osób. Podobnie żywiołowy rozwój okazuje Koło w **Tomaszowie Mazowieckim.**

## WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE

### Zjazd Wojewódzki w Poznaniu

W niedzielę, dnia 26-go kwietnia odbył się w Poznaniu Wojewódzki Zjazd Delegatów Z. M. P. „Jedność“. Obrady zagałł prezes Zarządu Wojewódzkiego kol. Fr. Rochowiak, obradom przewodniczył kol. dyr. Antczak.

Po załatwieniu formalności wstępnych referat wygłosił prezes Zarządu Głównego kol. Felczak. (Referat ten, ze względu na życzenie uczestników Zjazdu podamy w streszczeniu w następnym wydaniu).

Sprawozdanie ustępującego zarządu złożone przez kolegów Rochowiaka i Grzegorzycyka wykazało poważny wzrost organizacji w ostatnim roku. Przyczyniło się do tego w dużym stopniu koło akademików „Jednościowców“ w Poznaniu. Absolutorjum udzielono jednomyślnie.

Nowe władze wojewódzkie wybrano w następującym składzie: prezes **Antoni Spandowski** — Poznań, wiceprezesi: **Henryk Trzebiński** — Kcynia i **Stefan Brzeziński** — Gniezno, sekretarz **Antoni Antczak**, jun. — Poznań, zast. sekretarza **Bronisław Wojciechowski** — Poznań, skarbnik **Franciszek Grzegorzycyk** — Poznań, członkowie zarządu: **Wiktor Łęcki** — Ostrów Wlkp., **Kazimierz Kostusiak** — Inowrocław i **Szulc** — Żegocin. Wojewódzka Komisja Rewizyjna: **Hemmerling, Szymandera i Sobański.**

## Uwaga okręg bydgoski!

Podajemy do wiadomości, że wszelkie korespondencje w sprawach organizacyjnych „Jedności“ tutejszego okręgu należy przesyłać pod adresem nowowybranego prezesa okręgowego kol. **Trzebińskiego Henryka**, apl. adw., w Kcyni, ul. Poznańska nr. 1.

Zarząd Okręgowy.

## WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

### 5 Pomorski Zjazd Wojewódzki Z. M. P. „Jedność“

odbędzie się w roku bieżącym w Grudziądzu w niedzielę, dnia 7-go czerwca b. r. w sali „Hotelu pod Lwem“ (ul. 3-go Maja) z następującym porządkiem obrad:

O godz. 10-ej otwarcie Zjazdu

1. Zagajenie.
2. Uchwalenie regulaminu obrad.
3. Wybór prezydium Zjazdu.
4. Wybór komisji zjazdowych.
5. Referat.
6. Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego i Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej.
7. Dyskusja nad sprawozdaniami.
8. Wybór nowego Zarządu Wojewódzkiego i Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej.
9. Sprawozdanie Komisji wnioskowej i uchwalenie rezolucyj.
10. Zakończenie.

Bliższe dane, dotyczące Zjazdu w zaproszeniach.

Pomorski Zarząd Wojewódzki.

**Brodnica.** W niedzielę, dnia 26 kwietnia br. odbył się tu zjazd delegatów Kół okręgu mazurskiego. Na zjeździe były reprezentowane niemal wszystkie Koła z powiatów: **brodnickiego, lubawskiego i działdowskiego.** Obradom przewodniczył i wygłosił referat kol. **Mańczak** z Grudziądza. Wybrano Zarząd okręgowy z kol. Fr. Grajkowskim z Brodnicy na czele.

## Kronika towarzyska

W dniu 4 maja br. zostanie pobłogosławiony w kościele parafjalnym w Chorzowie związek małżeński między koleż. **Magdaleną Szramkówną**, długoletnią członkinią Z. M. P. „Jedność“, filji Chorzów II. a kol. **Antonim Sznapką**, członkiem Zarządu Głównego i prezesem Śl. Zarządu Wojew. Z. M. P. „Jedność“.

Z tej okazji składają Młodej Parze serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności

Zarząd Główny Z. M. P. „Jedność“  
Śląski Zarząd Wojew. Z. M. P. „Jedność“  
Zarząd Okręgowy Z. M. P. „Jedność“ na m. Chorzów  
Zarząd filji Chorzów II. Z. M. P. „Jedność“  
Zarząd śląskiej filji akademickiej Z. M. P. „Jedność“

### WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie 25 groszy. Kwartalnie 75 groszy. Prenumeratę wpłacać można zapomocą przekazów rozrachunkowych (numer kartoteki 14). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

Pismo ukazuje się na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, ul. Legionów 29. Oddział w Poznaniu, ul. Wrocławska 14 m. 4.

Wydawca: Zarząd Główny Związku Młodzieży Pracującej „Jedność“. — Redaktor: Zygmunt Felczak, Toruń ul. Legionów 29.

Drukiem Drukarni Robotniczej Sp. z o. p. Toruń, Legionów 29.